№ 223. Kraków 29 Września — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień [illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. [illegible] dniem każdego miesiąca.

N-Sącz Ry[illegible] W. [illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas"	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	2 cen. 35

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	złr. 30	złr. 34
półrocznie	„ 15	„ 17
kwartalnie	„ 8	„ 9

"Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad i Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas"**

kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 28 września.

Mówiąc po raz ostatni o bytności króla Belgijskiego w Biarritz, niechcieliśmy jéj sobie tłómaczyć pogłoską, według któréj zamiarem tego monarchy miało być zdobycie nowego tronu dla księcia Flandryi drugiego swego syna. Owóż dziennik angielski *Globe* notą na półurzędową zapewnia dzisiaj, że król Leopold w odwiedzinach Cesarza Francuzów i w misyi jakiéj może dokonać zamierzył, nie miał bynajmniéj na celu projektu względem swéj rodziny i powiększenia jéj znaczenia. Utwierdza nas to więc w naszym sposobie widzenia. Król belgijski jest dyplomatą koronowanym, a dzieło rozpoczęte w Villafranca przez politykę wyłącznie monarszą, może wielce skorzystać na jego pośrednictwie.

Nie idzie atoli za tém, abyśmy już mieli zawierzyć domysłom tak co do warunków przez niego podanych, jakoteż co do kongresu który się ma odbyć w Bruksellí pod jego przewodnictwem. W warunkach, takich jak je podały wczorajsze dzienniki, a które powtórzyliśmy w „Przeglądzie", trudno się dopatrzeć rozwiązania sprawy, a nawet usunięcia trudności. Nie widzimy na czyją korzyść wypaśćby miała ta nowa polityka, i dla czegoby na nią przystać miały tak Austrya jak i Francya. Niezadowolniłaby ona i Włoch środkowych ani też Piemontu. Ogólniki nie zakończą téj sprawy, a takiemi zdają się nam przytoczone warunki podobnie jak konwencya Villafranca. Zapewne więc domysły są niedokładne i mylne. Co się zaś tyczy kongresu, zawsze pozostaje nader ważne pytanie: co nastąpi jeżeli Włochy nie zechcą przyjąć postanowień kongresowych? a na to wystawia się każdy kongres któryby bez nich o nich chciał rozprawiać. Czy rezultatem kongresu ma być interwencya zbrojna? Na cóż wtedy kongres?

Korespondencya Czasu.

Z nad ujścia Elby 25 września.

Wiecie że ostatnie propozycye senatu hamburskiego, co do wprowadzenia konstytucyi odmienionéj z r. 1850 i prawa wyborczego w ten sposób przez senat zredagowanego, iż tenże pewnym być może większości, przyjętemi zostały znaczną większością głosów obywateli posiadających nieruchomości. Komitet tak zwany liberalny przewodniczący w sprawie wyborów, a dawniéj zgromadzeniom w „Tonhalle", polegając na obietnicy senatu, względem rychłego przystąpienia do wyborów, po przyjęciu wyżéj wspomnionych propozycyj czekał sześć tygodni na ziszczenie się przyrzeczenia. Wreszcie nie stało mu cierpliwości i znów podał do senatu prośbę przypominającą przyrzeczenie dotychczas niespełnione. W ten sam dzień jeszcze senat odesłał prośbę podających do syndyka, który im objawił, że trudności zaszłe przy układaniu listy wyborczéj stały jedynie na przeszkodzie wykonaniu obiecanych wyborów do Izby reprezentantów, objaśniając zarazem, jakim sposobem zaradzić sobie myśli senat, końcem rychłego wygotowania listy obywateli prawo do wyborów mających jakoteż wybieralnych. Spodziewać się więc należy, że rząd nasz parlamentarny dojdzie do skutku.

Od dwóch dni termometr podniósł się do 16 i 18 stopni ciepła; o tym czasie nieznośnie parna pogoda, gdy równocześnie donoszą z Petersburga, że tam 18go t. m. o godz. $5\frac{1}{4}$ popołudniu spadł pierwszy śnieg. Cholera ustaje, zabrawszy około 1000 ofiar od połowy czerwca po dziś dzień. I po Holsztynie, Szleswiku i Jutlandyi nawiedzała wsie i miasta.

Po skończonych manewrach pod Flensburgiem król duński wrócił do Kopenhagi; niewiadomo czy osobiście otworzy sejm ogólny, w którym Holsztyńczycy po zawieszeniu konstytucyi powszechnéj co do Holsztynu, nie zasiądą. Sejm ogólny *Rigsraad* przez to jednakże na prawomocności nic nie stracił. Tak zwane *excitatorium* a raczéj *monitorium*, o którem tyle hałasu narobiły niektóre niemieckie gazety, nie jest czém inném jak tylko zakomunikowaniem wniosku hanowerskiego poruszającego sprawę zawieszoną. Komisya w Frankfurcie do sprawy duńsko-niemieckiéj nie mogąc się co do tego wniosku podzielić z posłem duńskim który już wyjechał był do wód, prosiła Austryi i Prus, aby przez swych posłów przy dworze kopenhagskim doniosły ministrowi prezydującemu p. Hall; tak się też stało, i na tém koniec. Jaka będzie odpowiedź Danii, niewiadomo. Donosiłem wam, że się skończy zapewne oktrojowaniem nowéj konstytucyi ogólnéj, która lepiéj scieśni granice spraw szczegółowych każdéj z części składających państwo duńskie.

Gotajskie stronnictwo w połączeniu z niektórymi demokratami, których idee dojrzewały przez 11 lat na ugorze teoryj, pomimo wszelkich zachcianek niedopną celu. Nietylko Austrya zagroziła i zakazała podobnych objawów stronnictwa narodowego, pod którém się kryje dążność poddania pod berło Prus wielkiéj części Niemiec, lecz policya w Frankfurcie, w Hanowerze, w Saksonii, Wirtembergii i Bawaryi wzięła tę sprawę zakazu w rękę. Prusy w odpowiedzi hr. Schwerina odstrychnęły się dość niezgrabnie od dążności rewolucyjnego ducha. Warunki w Niemczech nie są po temu, aby który z obcych monarchów lub sąsiedni jaki naród zechciał im pomagać w dokonaniu jedności. O jedności téj ani myśleć w obec partykularyzmu państw do rzeszy niemieckiéj należących. Prusy silnie w gazetach niepruskich agitują na korzyść swych zamysłów owładnięcia północy. Właściciel dziennika *Hamburger Nachrichten* bijącego nielitościwie na Austryą a ciągle za Prusami przemawiającego, p. Hartmeyer, dostał niedawno, wprawdzie tylko czwartą klasę czerwonego orła. Trzeba mu oddać sprawiedliwość, że starannie się wywięzuje z obowiązku nań włożonego.

Dziś doszły nas listy z Petersburga, z d. 20go września donoszące o rozpoczęciu wielkich uroczystości z powodu 16téj rocznicy urodzin i pełnoletności cesarzewicza następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza. Byłem na téj uroczystości obecnym kiedy Cesarz dziś panujący doszedł tego wieku. Taż sama ceremonia odbywała się w pałacu zimowym 29go t. m. Kupiectwo petersburgskie i moskiewskie i żydzi przebywający w Petersburgu obstalowali podarunki złote tace i tekę z wyobrażeniem Dymitra Dońskiego na polu Kulikowskiem. Wiadomo, że następca jest hetmanem kozaków, że kozacy pod Dymitrem 1380 pobili Tatarów, a to w dzień 20 września. Alluzye oczywiste. W Petersburgu ciekawość publiczności zajęta świtą posła chińskiego, która w wielkich czapkach aksamitnych złotem i srebrem wyszywanych szatach, po ulicach się przejeżdża.

Paryż 24 września.

Zjazd w Biarritz staje się coraz liczniejszym. Udał się tam D'Israeli i książę Rosati, szambelan króla neapolitańskiego. Książę Poniatowski stanie tam jutro czy pojutrze. Lord Cowley nie udał się dotąd do Biarritz. Mianowanie Arcyksięcia Maksymiliana rządzcą Wenecyi zrobiło tu wrażenie, bo pokazało postępowanie w duchu polityki francuzkiéj i konfederacyi włoskiéj. Przyjazd do Biarritz króla belgijskiego i księcia Metternicha wywarł pożądany skutek. Konferencya w Zürich dojdzie czy już nawet doszła, ale tylko we dwóch. Piemont będzie musiał potem debatować sam w kongresie swe żądania co się tyczy granic i długów Lombardyi. Mówią ciągle, że o losie księstw włoskich zadecyduje kongres. Kongres ma się zebrać w Brukseli i nie zadługo. Kandydaci do tronu czy tronów Włoch środkowych mnożą się. Mówią o księciu Leuchtenberskim, księciu Oldenburskim, księciu Flandryi itd. *Globe* zaprzeczył, aby książę Flandryi był kandydatem. Książę Napoleon jest jeszcze w Szwajcaryi. Żona jego wróciła do Paryża. Prusy postępują coraz ściśléj z Anglią i oświadczają się za połączeniem księstw włoskich z Piemontem. Panuje przekonanie, że na kongresie będą głosować z Anglią. Gdyby jakie trzecie mocarstwo stanęło na ich stronie, stanowisko Francyi mogłoby się stać trudnem. Stąd wahania się, zwłoki, ostrożności, ograniczenia obrad kongresu itd. Francya nie śpieszy się z ułożeniem wyprawy do Chin, bo chce coś wymódz na Anglii w przedmiocie Włoch i kongresu. Z tego powodu lord Cowley nie mógł się udać do Biarritz. Sądzą, że lord Granville, który tu przybył, ma misyą od lorda Palmerstona. Według *Spectatora* król belgijski miał powieść do Biarritz taką propozycyą: restauracya w Toskanii a za tę restauracyą Peschiera, Mantua, Parma i Modena dla Piemontu. Cesarz miał przystać na propozycyą. Dzienniki rządowe wątpią o całem tem doniesieniu. Król belgijski opuścił Biarritz wczoraj rano.

Wyjąwszy jeden i to słaby artykuł *Timesa*, wszystkie dzienniki angielskie stanęły na stronie mahometanizmu w sprawie hiszpańsko-marokańskiéj. Tak postępować nakazuje im interes, interes zachowania drogi indyjskiéj przez Gibraltar. W téj sprawie Francya podaje rękę Hiszpanii. Z rozkazu to Cesarza renta hiszpańska podnosi się w Paryżu. Podnoszenie się renty hiszpańskiej podnosi kredyt hiszpański. W razie potrzeby, Hiszpania mogłaby zrobić pożyczkę na nie złych warunkach i zrobić ją nie w Anglii, lecz we Francyi.

Spodziewany jest w Paryżu syn Deja tunetańskiego klienta Francyi, którego Francya broniła długo od Stambułu i uczyniła go prawie niepodległym z korzyścią swego bezpieczeństwa w Algieryi, mianowicie prowincyi Konstantyny, najniebezpieczniejszej dla Francyi.

Przybył do Paryża i objął ambasadę Mahmud Dżemil bej, ambasador turecki. Pan Mussurus, który go zastąpił na konferencyi wrócił do Londynu.

Zaproszony na bankiet w Dieppe minister Roulland powiedział mowę polityczną, w któréj wystawił świetne stanowisko dzisiejszéj Francyi. Takie mowy bankietowe, które są nieustanne w Anglii, powinnyby być częstsze we Francyi, ale w tych mowach nie wieleby można powiedzieć o polityce wewnętrznéj, a polityka zewnętrzna mów publicznych nie znosi.

W dziedzinie wolności druku zaszedł ważny wypadek. Minister spraw wewnętrznych przesłał dwa communiqués do dzienników *Opinion Nationale* i *Journal des Villes et des Campagnes* krytykujących artykuł *Monitora* o prasie. W tych communiqués minister rzekł, że jest wolność druku we Francyi, że dziennikom nie grozi żadne biurokratyczne niebezpieczeństwo, że ostrzeżenie daje sam minister, a zakaz dziennika podpisuje sam Cesarz. Widoczna, że rząd radby mieć wolność druku, ten najlepszy patent prawowitości każdego rządu, lecz że konstytucyjną wolność druku uważa jeszcze za niepodobną. Nie dyskutuję czy przekonanie o niepodobieństwie jest stronnicze, życzę tylko szczerze cesarstwu, aby przyszło jak najprędzéj do wolności druku, bo ta wolność jest główną, dobroczynną, opatrzną i bez takiéj wolności nie ma nigdzie ani pomyślności ani stałości rządu. *Courrier du dimanche* ogłosił za wolnością druku artykuł pana Villemain. Autor artykułu tak rozu-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Uroczystości — Jarmark łowicki i Wystawa rolnicza tamże — Teatr p. Pfeifra — Konkurs dramatyczny — Honorarya za utwory tego rodzaju — Co więcéj się dzieje — Trubadur — Faworyta — Prorok — Lazarylla — Rozmaitości naukowe i literackie tomik II M. Gliszczyńskiego — Klejnoty poezyi polskiéj — Goszczyński Seweryn.

Otóż i minął już tydzień, a z nim i uroczystość 20go września i wystawa rolnicza wraz z jarmarkiem w Łowiczu, i tyle innych wypadków, jakie się w ciągu tych siedmiu dni przesunęły. Siedm dni, mała to nadzwyczajnie chwila w życiu ludzkiém, a jednak ile to myśli, ile wrażeń i czynów pochłonęła w sobie?

Gdyby tylko zebrać wszystkie te marzenia, jakie w ciągu jednego tygodnia powstały w młodocianych głowach, wszystkie nadzieje, jakie w ciągu tego czasu zawiedzione zostały, jakiżby wielki utworzył się obraz, choć siedm dni tylko nań się składało, i choć rozwijał się w ciągu jednego tygodnia!

Ale zostawmy te fantazyjne obrazy na boku, a weźmy się do rzeczywistości, gromadząc w całość owe pojedyncze fakta, które mają stanowić przegląd siedmiodniowy. Najpierwszym z nich tedy, jest owa zapowiedziana na 20go września uroczystość, któréj jak tylu innym nie mało przeszkadzał deszcz, jaki do nas zawitał od samego rana, przerywając to zabawy ludowe na placu Ujazdowskim, to illuminacye, z któremi chciano szczególniéj wystąpić dnia tego. Pomimo to jednak, i lud znalazł się na placu i światła gorzały, i bal odbył się w pałacu Namiestnikowskim, na którym znalazło się przeszło 600 osób. —

Po odbyciu téj uroczystości, zwrócono się ku wystawie rolniczéj w Łowiczu, gdzie od dni kilku wrzał już jarmark w najlepsze, a na kolei żelaznéj przesuwały się codziennie tłumy to udających się na tę wystawę, to powracających. Co się tyczy myśli urządzenia wystawy, téj rzeczywiście nic zarzucić nie można. Wyrwane z uśpienia współzawodnictwo, otwiera pole dla płodów krajowych, a zachęcony już nagrodami już zaszczytnemi pochwałami rolnik, rzuca się tém chętniéj do pracy, że oprócz wewnętrznego zadowolenia, znajduje w tém jeszcze widoczne korzyści, nie tylko dla siebie, ale i dla całego kraju. Jakiegoż tedy trzebaby egoisty, aby to wszystko nie trafiło mu do przekonania, i nie obudziło w nim tak zaszczytéj emulacyi. Kraj nasz to prawda jest niby mały pod względem obszaru, ale wielki zasobami, jakie ta ziemia posiada, byle tylko umieć wydobyć z jéj łona wszystkie te skarby i wszystkie bogactwa płodów. Wszakże na pługu i pracy cała jego istność spoczywa. Jakże tedy wielką będzie zasługa tych wszystkich, którzy pochwyciwszy za lemiesz, i potrącając, że użyję słów wieszcza naszego „żelazem oraczém kości umarłych" oprócz wydobywania skarbów z łona ziemi, wskrzeszają jeszcze dumne obyczaje i cnoty swych ojców i przenoszą takowe w ciche zagrody i dwory.

Tak sobie marzyliśmy rzucając okiem na to wszystko, co tylko nam tegoroczna przedstawiła wystawa. A było prawdziwie popatrzeć na co. Żywe inwentarze wychodowane z wielką skromnością, najrozmaitsze płody ziemi naszéj, ogrodownictwo, leśnictwo, pszczolnictwo, wyroby lniane i wełniane, kasze i mąki, nawet napoje jak piwo żareckie, albo wino osterlofoskie, cegła, ruda, daléj znowu machiny i narzędzia rolnicze, oto dostawione na tę wystawę przedmioty. Oprócz tego, wyścigi konne, konkurs oraczy, wyścigi bryczkowe, próby młyna parowego, który założony został w Łowiczu przez mecenasa Koisiewicza z Warszawy, i nakoniec rozdanie nagród tym wszystkim, którzy dostarczeniem szczególniejszych okazów, odznaczyli się; oto zajęcia, które zarówno jak i owe okazy zajmowały zwiedzających wystawę. Ze strony rządu kierował wystawą prezes Komitetu gubernator cywilny gub. warszawskiéj Łaszczyński, zaś ze strony Towarzystwa Rolniczego prezes tegoż hrabia Andrzéj Zamoyski. W wyścigach konnych przyjmowali współudział już ubiegrając się sami o nagrodę, już dostarczając koni pp. Władysław Cielecki, Jerzy Fenshawe, Chełmski i Wład. hr. Zamoyski, przytém i włościanie; w bryczkowych zaś pp. Sielawa, Szczyciński, Włodz. Łabędzki i Bayer, oraz również włościanie. Najwięcéj gonitw konnych wygrał p. Chełmski, z bryczkowych pp. Sielawa i Szczyciński. —

Nagrody za wystawę stanowiły medale, tak złote jak srebrne. Z tych największy srebrny otrzymał ksiądz Dolinowski, znany z uprawy pszczolnictwa, a to za ule, które na wystawie przedstawił, p. n. ramowych. Pan Karol zaś Dąbrowicz, który z wielkiém zamiłowaniem popiera wyroby wełniane, i doprowadził rozwój takowych do wysokiego stopnia, wynagrodzonym został medalem złotym.

Co do jarmarku, ten także nie mniejsze jak dawniéj przedstawiał życie, chociaż w tym roku mniéj było kupujących. Bardzo wiele przedmiotów, a nawet po większéj części dostarczyli kupcy warszawscy, lecz i to nie wiele do odbytu pomogło.

Z ważniejszych widowisk, czyli zabaw był teatr p. Pfeifra. Pierwszy raz dopiero widzieliśmy tę trupę i przyznać należy, że takiéj staranności, takiego i tak dobranego grona artystów nie zdarzyło nam się spotkać na teatrach prowincyonalnych. Przyznać się musimy, iż piękne oczy panny Biedrońskiéj, jéj wyraz twarzy, zgrabne ułożenie, i gra naturalna, nacechowana talentem, zrobiły na nas wrażenie. Niech się artystka nie obraża, za tak otwarte zdanie, jest to uznanie jéj talentu i oddanie mu hołdu. Słowem cała trupa, przynosi zaszczyt p. Pfeifrowi, widać z tego, że jest wytrawnym i dobrym dyrektorem, pojmującym zarówno ważność sztuki jak i powołania swego.—

Zaczepiwszy o sztukę wspomniemy o niéj jeszcze po przeniesieniu się z Łowicza do Warszawy; do czego właśnie nastręcza nam sposobność, odbyte w dniu 22 posiedzenie, dla ostatecznego zadecydowania wartości prac dramatycznych, nade-

muje: mamy głosowanie powszechne, trzeba zatem instrukcyi mas głosujących, a zatem wolności druku. *Courrier du dimanche* staje się coraz ważniejszym organem. Rzuciła się do niego partya orleańska, bo *Debaty* zbyt bogate i przywiązane do familii Bertinów, są zbyt ostrożne.

Rozeszło się na urlopy ze 150,000 żołnierzy i majtków. Z samego Paryża wyszło 6,000. Piechota ma dostać kaszkiety innéj formy, podobne do kaszkietów woltyżerów gwardyi. Rząd zmienia w każdym pułku 4te bataliony o 6 kompaniach na 3 bataliony o 8 kompaniach. Nie zrobi to żadnéj zmiany w korpusie oficerów. Marszałek Niel objął dowództwo w Tuluzie. Marszałek Mac-Mahon obejmie w tych dniach dowództwo w Lille. Marszałek Canrobert podróżuje po Francyi.

Wynalezienie skradzionego dziecka, o którem mówiłem, zajmuje równie Paryż jak jego skradzenie. Dziecko odkryto w Orleanie. Nie wiadomo jeszcze jaki był powód téj dziwnéj kradzieży. Zdaje się, że nie było zemsty, lecz że jedna młoda kobieta mając interes udania że jest matką, skradła to dziecko.

Kończenie się konferencyi w Zürich, ogólne zapowiadanie kongresu i to bliskie, wspólność wyprawy w Chinach podnoszą giełdę. Renta wraca do ceny 70 fr. Wychodzi także z przepaści interes doków, tylko z ogromną stratą pierwotnych właścicieli. Rada stanu ma wkrótce potwierdzić statuta nowéj kompanii doków.

Po kilkudniowych zimnych deszczach mamy czas piękny. Czas ten dał nowy powód uczęszczania na polowanie. Paryż jest, jak mówią pusty, to jest ma kilka tysięcy mniéj mieszkańców niż zwyczajnie.

Londyn 22 września.

SS. Od czasu jak rząd francuski oświadczył chęć swoją działania wspólnie przeciw Chinom, czynności na giełdzie nabrały niezwykłéj stałości. Jednak nie załatwione jeszcze trudności we Włoszech, zostawiły pewien niepokój. Dzisiaj nadesłane wiadomości z Paryża, zdają się być nadzwyczajnie pocieszające dla finansowego świata, bo na giełdzie wielkie sprawiły zadowolenie. Doniesienia te mówią, że odwiedziny króla Leopolda w Biarritz miały spowodować do umowę, na mocy któréj tron toskański dany byłby drugiemu synowi tegoż monarchy; Parma zaś i Modena połączone być mają pod berłem Arcyksięcia Maksymiliana.

Inna rozsiana wiadomość, że cesarz chiński wyrzeka się wszelkiego udziału w sprawie na rzece Pei-ho, i że nietylko chce ofiarować wszelkie zadośćuczynienia, które od niego żądane być mogą, ale że miał kazać ściąć mandaryna, dowodzącego w téj rozprawie, przyczyniła się także do wzbudzenia tego zadowolenia.

Kapitan M'Clintock, dowódzca wyprawy na odszukanie sir Johna Franklina, wylądował wczoraj z powrotem w Portsmouth. Wyprawa ta o tyle odniosła skutek, iż p. M'Clintock przywiózł dowody, wyjaśniające tajemnicę losu kapitana Franklina, lecz niewiadomo co się stało z jego towarzyszami. Kapitan Franklin umarł jak się dowiedziano, jeszcze w r. 1847.

Lord Clyde zażądał swego odwołania z naczelnego dowództwa w Indyach i zastąpiony będzie przez jenerała Rose. Niedobitki powstańców niepokoją zawsze posiadłości angielskie od strony Nepaulu, i czasem się nawet zjawiają wewnątrz kraju. Z pozostałych szefów, najczynniejszą i dowodzącą największym oddziałem, zdaje się być Beguma. Właśnie się organizuje wyprawa, która, skoro pora pozwoli, przeciw niéj wyruszy.

Wiceadmirał Jones mianowany jest drugim dowódzcą stacyi chińsko-indyjskiéj. Wczoraj odpłynęły trzy pierwsze statki wojenne z tych, które są przeznaczone na wyprawę do Chin. Słychać iż jenerał Mansfield ma być przeznaczony na przyszłego dowódzcę w Chinach. Jenerał ten był szefem sztabu armii angielskiéj w Krymie, a następnie w Indyach, od czasu objęcia dowództwa przez jenerała Colin Campbell. Jest on niezaprzeczenie jednym z najzdatniejszych jenerałów angielskich, jednak to mu nie zapewnia jeszcze pierwszeństwa, bo tu protekcya wszystko znaczy, a komenda ta zanadto wiele jest obiecującą, aby nie miała wielu kandydatów.

Zgromadzenie uczonych, *British Association*, odbywa teraz posiedzenia swe w Aberdeen, na których książę Albert jako prezydujący i czynny członek, często jest obecny. Kilku obcych uczonych także tam przybyło, ale żadnego niema, któregoby nazwisko cokolwiek znane było. Na jedném z ostatnich posiedzeń p. Bowring, były posłannik angielski w Chinach, miał długą mowę na korzyść handlu opium, co zdaje się było wcale na czasie, kiedy przychodzi myśleć o warunkach zadosyćuczynienia ze strony zdradzieckich Chińczyków.

Do długiego szeregu wypadków rozsadzenia maszyn przez parę, doliczyć trzeba nieszczęście, które się teraz wydarzyło w Lewes. Była to maszyna przeznaczona do służenia zarazem jako tartak i jako młocarnia, wystawiona na rocznym jarmarku w tém mieście, któréj kocioł z niewytłumaczonéj dotąd przyczyny pękł. Szczęściem dzień był trochę dżdżysty i mało ludzi było w pobliskości, jednak kilkanaście osób zostało uszkodzonych, z których 7 już umarło.

Sąd przysięgłych przy komisyi rozpoznawczéj wypadku na *Great Eastern*, potwierdził swém wyrzeczeniem zdanie wszystkich prawie sprawozdawców dzienników, że przyczyną tegoż był brak ostrożności ze strony inżynierów.

W tych dniach zmarł tu sławny inżynier Brunel. Pod jego dyrekcyą wykonany był tunel po pod Tamizą. Miał także udział w budowie *Great Eastern*, w pierwszym peryodzie tego przedsiębiorstwa. Był rodowitym Francuzem, ale otrzymał w Anglii naturalizacyę i szlachectwo.

Dziś stawiono przed sądem policyi poprawczéj notaryusza publicznego p. Hughes, który w zeszłym roku umknął był z deficytem przeszło 200,000 fst., zabrawszy z sobą złożonych u niego przez klientów 40,000 fst. Wysłany na odszukanie go znany tu urzędnik policyjny (*detective officer*) Brett, szukał go przez cały rok po całym świecie, aż nakoniec w Australii go wynalazł.

Wiedeń 27 września. Ogłoszony wczoraj list cesarski do hr. Hartiga względem ustanowienia komisyi mającéj poczynić wnioski do regulacyi podatków stałych, jest przedmiotem rozpraw tutejszych dzienników dzisiaj. *O.-D.-Post* nie widzi tyle w regulacyi podatków zamiaru ulżenia kontrybuentom, ile zamiar zrównoważenia wydatków z dochodami, to jest podniesienia tych ostatnich do wysokości pierwszych. Dziennik ten upatruje w powołaniu kilku osób do téj komisyi rękojmię, iż rząd nie chce sam na siebie brać odpowiedzialności za zmianę w rozpisaniu podatków. *O.-D.-Post* podnosi tę okoliczność, że osoby powołane do komisyi są to „ludzie zacni, dość popularni w swoich krajach, aby rządowi mogli dać moralne wsparcie przez znajomość przedmiotu jakkolwiek nie zupełną.“ Czy kto w kilku wyrazach mógł tyle napleść niedorzeczności, co ów jeden z najpierwszych organów publicystyki?— Któż może powątpiewać, aby ludzie powołani nie byli zacnymi? cóż znaczy to zapewnienie ich zacności? jakże, mająż być niezacnymi? Co do popularności ich, skąd *O. D. P.* wiedzieć o tem może? Co zresztą nazywa ona popularnością? Czy popularność jest wystarczającym przymiotem do tak ważnéj pracy? co znaczy półśrodek „dość popularni“ obok drugiego półśrodka „nie zupełna znajomość przedmiotu“? Taki sposób rozprawiania jest niedołężnością, albo zabytkiem nawyknięcia gadania ogólników. *Wanderer* cieszy się już, że biegłych wezwano do obrad nad podatkami tak jak nad ustawą gminną. Czy komisye do ustawy gminnéj złożone są z biegłych? Bynajmniéj; nie było nigdzie mowy o tym przymiocie; szło tylko o to, aby wybrać osoby zaufane. Czy zaś osoby wchodzące w skład komisyi podatkowéj są biegłemi, tego nie wiemy. *Oestr. Ztg* w artykule swoim ostatnim wzywa rady gminne do jawności, a raczéj chce, aby w ustawie gminnéj jawność była warunkiem. Żądanie słuszne, postawienie go jednak dowodzi, że *Oestr. Ztg* nie jest pewną, czy jawność będzie uznaną za warunek rządów gminy.

— *Oestr. Ztg* dowiaduje się, że marszałek wojsk austryackich książę Windischgrätz ma zostać gubernatorem twierdzy związkowéj Moguncyi, jako następca po Księciu Rejencie Pruskim, (dowództwo nad tą twierdzą zmienia się między Austryą a Prusami), tudzież, że jenerał jazdy hr. Schlik ma być uwolniony ze służby na własną prośbę.

— *Gaz. Wied.* opierając się na urzędowych źródłach, zaprzecza podaniu niektórych dzienników, jakoby francuskie sądy wojennéj konfiskaty morskiéj na nowo podjęły dochodzenie względem zabranych podczas wojny statków austryackich. Sądy te zaprzestały swoich czynności natychmiast po podpisaniu przedugodnych punktów pokoju; statki kupieckie austryackie wraz z ładunkami towarów, o ile nie były przed zawarciem punktów przedugodnych skonfiskowane, zwrócone zostaną natychmiast po zawarciu ostatecznem pokoju, pod warunkami jakie w téj mierze umówionemi będą.

— *Siebenb. Bote* podaje obszerne opisy rozbojów zdarzających się obecnie w Siedmiogrodzie, mianowicie w powiatach graniczących z Węgrami i Banatem. Bandy rozbójników od 15 do 40 ludzi liczące, uzbrojone należycie w dubeltówki i broń sieczną, napadają na dwory, probostwa i na bogatszych włościan, dopuszczają się gwałtów i zabójstw i zabierają pieniądze i kosztowności. Między nimi znaczna jest liczba zbiegów wojskowych. Władze przedsięwzięły surowe kroki przeciw dalszym wyprawom tych bandytów ukrywających się po nieznanych zakątkach lasów.

— Wieść krąży, że rząd zajmuje się myślą przywrócenia wypłacalności banku. Berlińska *H. u. B. Ztg* twierdzi, że aby tego celu dopiąć, towarzystwo przedsiębiorców ma bankowi dać 100 milionów złr. za odstąpienie przezeń dóbr skarbowych, otrzymanych na zaspokojenie części długu skarbowego. Towarzystwo to ma mieć przywilej podzielenia tych dóbr na części i puszczenia ich na loteryę. Dobra te bardzo mało dziś przynoszą dochodu pod administracyą bankową, i spodziewają się, że sprzedane najmniéj dwa razy tyle będą warte niż za ile je rząd bankowi odstąpił. Czy atoli owe 100 milionów postawi bank w możności rozpoczęcia wypłat swoich w srebrze, to znający rzecz śmią powątpiewać, pomnąc, jaką była wypłacalność przed rokiem właśnie nakazana.

— Tyrolska *Schützen Ztg* mówi o experimentach politycznych w Tyrolu: „Od 1848 do 1857 zniesiono aż pięć jaj, z których się miały wylęgnąć ustawy dla Tyrolu; wszelako albo jaja te nie zostały wysiedziane należycie, albo je uznano za niezdatne do wysiedzenia. Ciekawą byłoby rzeczą porównać wszystkie te ustawy ze sobą, a osobliwie obie ustawy ministra Bacha z roku 1849 i 1857, z których jedna jest wprost przeciwną drugiéj.“

— N. Pan nadał znaczną liczbę krzyżów korony żelaznéj, Leopolda, Franciszka-Józefa, tudzież złotych i srebrnych krzyżów zasługi i krzyżów duchownych „pro piis meritis“, księżom, urzędnikom i obywatelom w Tyrolu, za obronę téj prowincyi podczas wojny włoskiéj. Między temi najznaczniejszy order otrzymał książę biskup Gosser z Brixen, order korony żelaznéj 1éj klasy; książę arcybiskup Salzburski Tarnoczy i książę biskup Trydencki Tschiderer otrzymali podziękowanie piśmienne od J. C. Mości.

Niemcy.

Narady ministrów bawarskiego, wirtemberskiego i saskiego odbyte w Monachium w ciągu trzech dni (20go do 22go b. m.), zajmują ciągle uwagę publiczną, a przez dzienniki pruskie traktowane są niechętnie, zkąd można wnosić, że ten zjazd nie miał wcale na celu popierania zamiarów pruskich, lecz owszem, co najprędzéj, że obmyślał sposoby stawienia Prusom czoła. O ile odnosił się on do kwestyi organizacyi Związku niemieckiego, niewiadomo. Zresztą nie raz już organizacya była projektowaną w chwili, gdy wypadki polityczne okazały niemoc Związku niemieckiego. Przytaczają teraz traktat zawarty między temiż trzema państwami w dniu 27 lutego 1850 w Monachium, sądząc, że obecnie ułożono projekt organizacyi Związku niemieckiego na podstawie onego. Traktat ten zawierał w sobie te ważniejsze punkta: wspólna dyplomatyczna reprezentacya Niemiec za granicą, bez tamowania reprezentacyi każdego państwa z osobna, to jest aby Związek niemiecki miał swoich posłów osobnych od posłów austryackiego, pruskiego, bawarskiego i t. d. Byłby to albo środek nieustającéj niezgody, albo poseł związkowy stałby się narzędziem jednego z dwóch głównych państw niemieckich. Następnie, rozstrzyganie pokoju i wojny przez władzę związkową; dowództwo wojsk; utrzymanie wewnętrznego pokoju (sąd rozjemczy), zarząd sprawami wspólnemi, jako to: cłem, handlem i t. d. Organami związku są: Rząd związkowy centralny, reprezentacya narodowa i sąd związkowy. Rząd ma się składać z 7miu członków, to jest Austryi, Prus, Bawaryi, Saksonii, Wirtembergii, Hanoweru i obu razem Hessyj; zgromadzenie narodowe z 300 deputowanych. Na projekt ten nie przystano wówczas, a dziś tém mniéj przystać mogą Austrya i Prusy, któreby tym sposobem były w mniejszości w rządzie związkowym, naprzeciw państwom drobnym.

Francya.

Monitor zamieszcza następujące *communiqués* przesłane dziennikom: *l'Opinion Nationale* i *Journal de Villes et des Campagnes* z mocy artykułu 19 dekretu organicznego z dnia 17 lutego 1852 r. — *Communiqué* przesłane pierwszemu z pomienionych dzienników brzmi:

„*L'Opinion Nationale* w numerze swym z 21go września ogłasza artykuł zawierający następny ustęp: „Mniemam, że gdybym jutro z obowiązku „sumienia i w interesie kraju podciągnął pod dyskusyę— nie formę lub zasadę rządu, ani wieczyste ustawy moralności i społeczeństw, lecz prosty „akt pana ministra spraw wewnętrznych, a nawet „mniéj jeszcze — szczegół np. jaki, dotyczący organizacyi prasy lub środek błędnie pojęty przez podnaczelnika biόra téj wszechmocnéj administracyi, „która w rękach swych trzyma śmierć lub życie „dzienników; albo w razie takim być muszę bohaterem odwagi, lub pewnym być muszę, że urzędnik którego chcę krytykować, jest sam bohaterem sprawiedliwości i abnegacyi, Katonem, Brutusem, Arystydesem. Jeśli jest tylko prostym śmiertelnikiem, przystępnym podszeptom słabości ludzkiéj, jasną jest rzeczą, że jestem tylko szaleńcem „i że dziennik mój stracił przez mają nierozwagę, „połowę swéj wartości.“

„Smutną jest rzeczą, że pisarze poważni dają się porywać rozbiorom, które w fałszywem świetle przedstawiają krytykowane przez siebie prawodawstwo, ubliżając czci winnéj ustawie.

„*L'Opinion Nationale* wie bardzo dobrze, że dzienniki mają prawo rozbierania aktów rządowych i że prawa tego używają codziennie bez narażenia się. Wie również, że wysoka odpowiedzialność pana ministra spraw wewnętrznych rozciąga się wprost do wszystkich postanowień odnoszących się do zastósowania dekretu z dnia 17 lutego 1852 r. i że tak w najdrobniejszych szczegółach, jak w ogóle pieczołowitość jego wszędzie jest obecną jako rękojmia wszystkich interesów.“

Communiqué przesłane dziennikowi *Journal des Villes et de Campagnes* brzmi:

„Dziennik *Journal des Villes et des Campagnes* w numerze swym z 20go września wyraża się tak z powodu ostatnich aktów rządowych w przedmiocie prawodawstwa dotyczącego prasy.

---

słanych na konkurs, zwany konkursem Żółkowskiego. Z jedenastu zatem coś sztuk czyli komedyj, prawie połowę uznano za godne nazwy komedyi, wtedy gdy na pierwszym konkursie Starzyńskiego, z 25 prac tego rodzaju, zaledwie kilka zasługiwało na odczytanie. Jest to zatem wielki dla teraźniejszego konkursu tryumf, a na co z prawdziwą spoglądamy radością.

Po takim dowodzie, byłoby już grzechem dziś utrzymywać, że konkursa niepomagają do rozwoju w zakresie piśmiennictwa, jak to niezbyt dawno nie tylko mówiono, ale nawet pisano. Dwie komedye z jedynastu, jedna p. n. „Dla miłego grosza“ w czterech aktach wierszem; a druga: „Imie i pieniądze“ w pięciu aktach wierszem, walczyły z sobą o pierwszeństwo do premium. Jeżeli drugiéj przyznawano wartość sceniczną, pierwszą za to stawiano wyżéj pod względem poetycznéj wartości. Niektórzy nawet z sędziów, uznawszy je za równe, proponowali rozdział wyznaczonego na premium funduszu pomiędzy dwóch autorów tychże. Po długim rozbiorze, komedya „Imie i pieniądze“ przemogła, a gdy odpieczętowano kopertę dla poznania jéj autora, dostrzeżono na kartce napis: J. Korzeniowski. Zdaje się przeto, że to będzie znany dramaturg Józef Korzeniowski, który już raz w konkursie Lwowskim za komedyę: „Wąsy i peruka, otrzymał premium. Druga zatem jéj współzawodniczka, to jest: „Dla miłego grosza“ nabywa prawo do accessitu, lecz dotąd pieczęć z koperty ukrywającéj imie autora nie została zdjętą i pokrywa to ciekawe imie tajemnicą.

Z innych komedyj najpierwszą pochwałę bo większością 4ch głosów na 7 wotów otrzymała komedya w 3 aktach wierszem p. n. „Zemsta pana szambelana“ za nią „Panie Kochanku“ — Stary Kawaler — Przebudzony geniusz“ a zatem już 4ry oprócz dwóch premiowanych. Sześć więc sztuk, choćby tylko już nie złych, byłoby obfitym plonem dla konkursu, a cóż dopiero skoro między niemi są jeszcze dwie wyborowe i do pierwszorzędnych komedyj liczone.

Piękna to zaprawdę nadzieja dla nowego konkursu p. n. Starzyńskiego, który jak wiadomo nie przyszedłszy do skutku, odłożony został na późniéj, a w którym termin do nadsyłania prac dramatycznych wyznaczony został do dnia 31 grudnia r. b.

Pokazuje się, a czego zaprawdę nie można brać za złe, że oprócz sławy, autorowie słusznie domagają się wynagrodzenia za trudy. Istniejące dotychczas przepisy udzielania z dyrekcyi teatru wynagrodzeń za każdy akt komedyi oryginalnéj, po sto złotych polskich, nikogo niemógły zachęcić do współubiegania się o nagrodę, zwłaszcza gdy sami dziennikarze za jeden tomik powieści do feljetonu, płacili po tysiąc i więcej złotych; a księgarze za jeden tomik poezyi, do kilku tysięcy złotych. Rzadkiem też było zjawiskiem, kiedy coś oryginalnego ukazało się na scenie tutejszej. Od czasu zaś jak wprowadziliśmy konkursa, a dopiero to z nich drugi, zyskaliśmy kilka utworów, które można powiedzieć wzbogaciły piśmiennictwo narodowe dramatyczne.

Okoliczność ta zasługuje na uwagę Dyrekcyi teatrów, która słusznieby uczyniła, gdyby zechciała powiększyć honorarya, za oryginalne utwory sceniczne. Wszakże żywo za tem przemawiają przykłady, i widoczne stąd wypłyną dla Dyrekcyi korzyści.—

Zdawszy wam te sprawozdania, z główniejszych przedmiotów, nie pytajcie nas już: Co tam więcéj się dzieje, bo na to wam odpowiemy, że zimno i smutno, że jesień co raz gwałtowniéj przeciska się do nas zapędzając do kominka i książek, że liście na drzewach pożółkły, a ogrody z utratą zieloności utraciły całą swoją piękność majową i życie; i nakoniec co najsmutniejsza, że żegluga parowa... ustała.

Pod wpływem przeto takich wiadomości, ustaje i pióro; przestaje grać wyobraźnia i miasto nuty wesołéj potrąca o same żałobne akorda, które brzmią tęskno pod chłodnym płaszczem jesieni, jakim zaczyna okrywać nam Warszawę. Kiedy i pod jaką wróżbą, otworzą się tutejsze salony, nic jeszcze nie słychać. Jakie i gdzie będą ruchy, jakie zabawy wieczorne, wszystko to dotąd niemal tajemnicą; trudno zatem uprzedzać drugich o tem o czem sami niewiemy; ale czekajmy tylko cierpliwie, a za powzięciem o tem wszystkiem języka, podzielemy się niebawem z wami wiadomościami.—

Tymczasem zajrzawszy w repertoar teatralny, spotykamy się tam z niezłemi nowinkami. Po wystąpieniu panny Płodowskiej w Trubadurze, mamy ujrzeć pannę Helenę Zawiszankę w operze Faworyta. Kto wie czy po tem wystąpieniu, artystka ta względnie publiczności nie przeleje na siebie téj nazwy opery, tak bowiem dobrze zdołała o sobie uprzedzić publiczność. Jest także nadzieja ujrzenia jéj i w Proroku, razem z p. Dobrskim ulubionym tutejszym tenorem. Opera ta oddawna oczekiwana, ma także wkrótce ukazać się na tutejszej scenie. Poprzedzi ją „Lazarylla“ nowa opera z muzyką p. Masse; w głównéj roli wystąpi p. Kamieński. Dla muzyków, są to dobre nowości, a i dla nie muzyków nie najgorsze, bo przynajmniej teatr będzie napełniony, a to zawsze jakoś weselej.—

P. Michał Gliszczyński, wydał już na świat zapowiedziany poprzednio drugi tomik swych „Rozmaitości naukowych i literackich.“ Tomik ten składa się z trzech artykułów: „Pani de Lützow“ ów ideał kobiecy jak mówi autor na początku XIX stulecia, „Systemata filozoficzne z XVIII stulecia“ i nakoniec „Dwór Mechmeda Ali.“ Wszystkie te artykuły napisane z właściwem autorowi życiem, są zajmujące i ciekawe.

Pan Bernstajn wydał dalszy ciąg klejnotów poezyi polskiej (oddział II poszyt III). Wspominamy tu o nim, bo po raz pierwszy spotykamy się w téj książce z poglądem na poezye Seweryna Goszczyńskiego znakomitego z swéj epoki wieszcza. Pieśni jego zbyt długo błąkały się po za krajem naszym, ażeby mogły być znane wszystkie, niektóre więc z nich witamy jako nowość zupełną tak jak witaliśmy twory Słowackiego i innych.

„Chcieliśmy ustawy jakiejbądź, ponieważ ustawa „to wolność.“

„Jakkolwiek szczególnem jest to zawezwanie, rząd na nie odpowiada przypominając, że dekret z dnia 17 lutego 1852 r. jest ustawą organiczną, któréj właśnie jest zadaniem obwarować wolność prasy.

„Tenże sam dziennik pisze: „że dosyć jest roz„targnienia lub omyłki podrzędnego urzędnika, aby „narazić lub przynajmniéj zaniepokoić istnienie dzien„ników.“

„Przeciw temu przytoczeniu dowodzącemu złéj wiary, dosyć będzie zastawić się artykułem 32 pomienionego dekretu, który powiada, że dziennik może otrzymać ostrzeżenie tylko przez decyzyą ministeryalną lub być zamkniętym w pewnych oznaczonych wypadkach tylko dekretem cesarskim.“

Powyższe artykuły następną wywołały odpowiedź w *la Presse:*

„Obydwa *communiqués* zamieszczone dziś w *Monitorze,* zwracają na nowo uwagę naszą na okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów. Niektóre dzienniki spuszczając z uwagi to co głównie w nim jest charakterystyczne, potępiają podrzędną jego stronę. I tak *la Patrie* która dziś po raz wtóry przyklaskuje „dążnościom liberalnym“ tego okólnika, ubolewa, że niezmieniono artykułu dotyczącego ostrzeżeń, i aby zadowolenie swe uczynić zupełnem żąda: „aby zrównoważono ostrzeżenia rządowe z skazaniami sądowemi, to jest, aby traciły moc swą po upływie lat dwóch, aby ostrzeżenia nie były karą wieczystą.“ Zdaje nam się mówiąc z całym szacunkiem jakiśmy winni i jaki mamy dla *la Patrie*, że budowę gmachu zaczyna od chorągiewek. Minister spraw wewnętrznych pojął lepiéj donośność kwestyi, i ważną jest rzeczą, aby tak jak on ją postawił wyrażoną była otwarcie, za co mu nieskończenie wdzięczni jesteśmy.

„Niektóre mowy powiedziane przy otwarciu rad departamentowych kazały spodziewać się zmian w obecnym stanie prasy i p. Morny rzekł wyraźnie: „Amnestya jest prologiem systemu w jaki wstępujemy.“ Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych rozwiało te złudzenia. Amnestya była jedynie „dowodem życzliwości danéj prasie francuskiéj“ lecz nie zmieniła bynajmniéj dekretu z 17go lutego 1852 roku. Dekret ten nie jest jak zbyt często powtarzano, „środkiem chwilowym, jest on jak *Monitor* dzisiejszy oświadcza podkreślając wyrazy, *ustawą organiczną*, któréj zasady „ściśle spojone są“ z pojęciem władzy cesarskiéj.

„Otóż wiedzieć to należało. Co do nas, byliśmy o tem przekonani, lecz inne dzienniki mianowicie *Constitutionnel* miał pod tym względem wątpliwości, które słowo ministra z łatwością rozproszyło. Jakkolwiek zawiedzione w swoich nadziejach, dzienniki te nieomieszkały oświadczyć, że są zupełnie wolnemi i dowiodły tego ośmielając się bezwarunkowo chwalić notę i okólnik, po którym spodziewały się bliskiéj zmiany i prawie ją już zapowiadały.

„Ta logika elastyczna, umiejąca sławić wszelki system panujący i zapuszczać się w doktryny jakie się właśnie rządowi sformułować podoba, nie jest rzadką, a jeżeliśmy na nią zwrócili uwagę, to dla tego, iż tymrazem jest niepotrzebną. „Rząd, powiada okólnik, zamiast nakazywać niewolnicze chwalenie swych czynów, pozwala zawsze na poważne sprzeciwienie się. Nic bardziéj on niepragnie, jak aby władzę jego oświecała dyskusya.“ Nie od nas zależy, aby się to przy każdéj okoliczności działo, lecz chcąc zaraz zrobić początek, ponieważ p. minister spraw wewnętrznych w obu swych *communiqués* znowu nam przypomina, że mamy „prawo rozbierania czynów rządu, i że prawa tego „bez narażenia się“ używać możemy, powimy mu, że okólnik jego, jakeśmy się odczytawszy go przekonali, nie wszędzie jest dostatecznie jasny.

„Rząd przyrzeka „innych ścieśnień w dyskusyi nie zaprowadzać, prócz tylko takich, jakie nakazuje cześć dla konstytucyi, dla prawowitości dynastyi cesarskiéj, dla interesu porządku, moralności publicznéj i religii“. Są to wyrażenia nader nieoznaczone i nieuspakajające. Czyżby nie uznano, że uderzamy na konstytucyę, gdyby nam przyszła chętka rozbierać ją, gdybyśmy w niéj odkryli błędy, i proponowali zmiany? Czyż moglibyśmy nieubliżając „prawowitości dynastyi cesarskiéj, rozprawiać o zasadach społecznych w ogólności? Czyż nasze zdania bezwzględne, mogące w końcu dojść do zastósowania, nie byłyby uważane za złą wolę? Gdyby nam się trafiło pochwalić u innego narodu system polityczny, odmienny od tego pod jakim żyjemy, czyż nie oskarżonoby nas, że podżegamy pośrednio do nienawiści przeciw konstytucyi? Gdybyśmy się zajmowali kwestyą historyczną, która niepodobna aby dawnemi i obecnemi instytucyami nie stykała się z sobą, czyż wspomnienia historyczne, uważane za niebezpieczne przez swe zbliżenie, będą nam wzbronione? Trzebaż przeszłość pozostawić w ciemności, z obawy aby jéj światło nie padło na teraźniejszość? Czyż możemy bezkarnie przypominać nieszczęścia jakie ojcowie nasi przeszli, i którym ulegaliśmy sami? Otóż to są wątpliwości nasze, które zostawiamy do rozstrzygnienia p. Ministrowi spraw zagranicznych.

„Rzecz znowu inna, gdy chodzi „o moralność publiczną i religią“. W téj mierze nieokreśloność jest zastraszającą. Wykroczenie przeciw dobrym obyczajom pojmuje się, atak na moralność publiczną i religią niepojmuje się, lub się pojmuje na tysiąc sposobów, co na jedno wychodzi. Powiedzieć o religii że jest fałszywą, jest to zapewne uderzać na nią w sposób najsroższy, a jednak we wszystkich krajach, gdzie panuje wolność wyznania, każdy ma prawo utrzymywać, że religia jego jest jedynie prawdziwą, a tém samém że wszystkie inne są fałszywemi. Co do moralności publicznéj, p. Minister spraw wewnętrznych ma zapewne zamiar ograniczyć ją do ogólnych zasad wspólnych wszelkim religiom, prosimy go przeto, aby zważył, że z biura swego robi pole walk metafizycznych.

„Okólnik mniema „że dzienniki są siłami zbiorowemi, uorganizowanemi w państwie“, i że podlegać winny „osobnym prawidłom“. Jest to według nas błędem, błędem nieustającym, który wszystkim rządom tyle fałszywych środków nastręczył. Dzienniki są środkiem wywierania naturalnego wpływu, są narzędziami, a jako takie winny być wolne w swém odpowiedniém użyciu i wtedy tylko mają być karane, gdy pociągają do występku. Obok téj definicyi, którą uważamy za równie prawdziwą jak zbawienną, nie dadzą się dla dzienników tworzyć osobne przewinienia i zbrodnie, wstępują one w obręb prawa powszechnego. Jest to jedyna rzecz, któréj zawsze żądano a rzadko kiedy osiągnięto. Prawo powszechne wymaga, aby ten, kto nadużywa narzędzia do popełnienia zbrodni lub przestępstwa, był ukaranym, lecz sprawiedliwość wymaga, aby ten był ukaranym, kto działał z pełną wiedzą, tojest popełnił przestępstwo przewidziane, określone, zapisane w ustawie. Wiemy dokładnie, że dekret z 17go lutego 1852 jest ustawą, ustawą organiczną, lecz czyż wszelkie przekroczenia, wszelkie przestępstwa, za które dzienniki mają być ostrzegane, zawieszane lub zamykane, są w niéj jasno określone? Nie zaiste, i dla tego uważamy tolerancyę rządu, za jedynie prawdziwą rękojmię.

„Waga jaką rządy przywięzują do środków zapobiegawczych, jest złudną. Mniemają one w tém znajdować siłę, lecz się mylą, jedyna siła władzy jest w wdzięczności, jaką wpaja swemi dobrodziejstwy, w szacunku jaki sobie skarbi sprawiedliwością swoją. Wzbraniać wolną dyskusyę mając przekonanie że się jest władzą dobroczynną i użyteczną, jest to zapoznawać swą godność, ubliżać sobie i poniżać się.

„Jednę tylko jeszcze chcemy zrobić uwagę. Rząd przyrzeka zachować w karaniu „ducha sprawiedliwości, umiarkowania i stałości“. Chcemy wierzyć że taki jest jego zamiar, lecz cóż nam to pomoże. O ile nie mamy jasnéj definicyi rozmaitych przestępstw jakie popełnić możemy, pęta nakłada sam duch pisarza, chociażby nakładać je nie było zamiarem rządu. Jarzmo przeto wtedy jest cięższe niż sobie tego życzyli ci, którzy je narzucają. Zaufanie nie wpaja się dowolnie, a póki dzienniki nie będą mieć innéj rękojmi jak tolerancyą władzy, można do nich stósować z pewną zmianą słowo wielkiego mowcy: „Takiemi są, jakiemi ich roztropność mieć chciała“.

„Na szczęście życie dzienników jest silne. Wszystkie rządy je prześladowały, niektóre starały się pozbawić ich istnienia, a wiadomo co mianowicie restauracya zyskała na téj bezsilnej pokusie. Nieraz od r. 1789 szabla rządziła piórem, odwiecznym swym współzawodnikiem, lecz pióro stawiając czoło burzom mogło powiedzieć do szabli jak trzcina do dęba: gnę się lecz się nie łamię. Jeżeli niejesteśmy całkiem wolni, jesteśmy niezależni, a to dosyć jest przynajmniej dla czytelnika. Co do dziennikarzów niechaj nam wolno będzie przypomnieć im dla zachęty ustęp, którym przed 63-laty Portalis zakończył piękną swą mowę o wolności druku:

„Niechaj światli i szlachetni pisarze nie tracą od„wagi. Mówimy do nich, idźcie naprzód wy którzy „możecie rozlewać strumienie światła na wszystkie „ważne kwestye poruszane na zgromadzeniach na„rodu; idźcie naprzód, wy, którzy macie odwagę „głosić prawdę i pokonywać niesprawiedliwość lub „nadużycia władzy; idźcie naprzód wy, którzy przez „wasze zamysły i patryotyzm, zasługujecie na to „abyście należeli do ducha prawodawstwa, chociaż „położenie wasze niepozwala wam głosowaniem „popierać ustawy; wy którzy stworzeni jesteście „do przygotowania prac naszych i dzielenia ich „chwały, wy którzy wreszcie rozpowszechniacie „codzień pomiędzy społeczeństwo zbawienne ma„ksymy, szczęśliwe ideje, oświatę i plany godne oj„czyzny i lepszych wieków, wy wykonywacie urząd „najniepodleglejszy ze wszystkich.“

Rosya.

Wielka sprawa włościańska postąpiła krok daléj i znów przy tym kroku pojawiła się trudność na jakie ciągle w swym postępie natrafia, czemu się jednak dziwić nie można. Delegowani komitetów gubernialnych rosyjskich, króre już wszystkie ukończyły swoje obrady, zjechali się do Petersburga, aby przedłożyć projekty polepszenia bytu włościan wypracowane przez każdy z osobna komitet, przedstawić i usprawiedliwić proponowane przez każdy komitet zmiany i odstąpienia od zasad w instrukcyi rządowéj wyrażonych, zmiany te z sobą pogodzić i projekta o ile możności zjednoczyć, zostawiając jednak różnice podrzędne odpowiednie względom miejscowym. Tak usystematyzowane i umotywowane na tém ogólném zgromadzeniu delegowanych projekty i opinie komitetów szlacheckich gubernialnych, przedstawione zostaną „Głównemu Komitetowi“ do sprawy włościańskiéj przez Cesarza wyznaczonemu, który je rozpozna i Cesarzowi przedstawi. Zresztą cel i atrybucye tego zgromadzenia delegowanych z komitetów wskazał Cesarz w przemowie którą miał 16go t. m. do nich, zaprosiwszy ich do Carskiego-Sioła, a którą niżéj podamy. Przemowa ta wskazuje także na pewien opór, jakiego przeprowadzenie téj sprawy doznaje w komitetach szlachty rosyjskiéj, lub przynajmniéj, że opinie tych komitetów rosyjskich co do przeprowadzenia téj sprawy i poprawy bytu włościan, różnią się pod wielu względami z projektem a raczéj instrukcyą rządową.

Nadmienić tu musimy, iż komitety w prowincyach polskich, to jest na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, o wiele pierwéj ukończyły swoje obrady i wypracowały dawno projekty znicsienia poddaństwa i oczynszowania a niepokazały bynajmniéj oporu téj reformie, jaki się w komitetach rosyjskich pojawia, i na który Cesarz w przemowie swéj wskazuje. Nadto dodamy, iż delegowani komitetów w prowincyach polskich już poprzednio zebrali się w komisye centralne prowincyonalne, a mianowicie: delegowani komitetów wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego w Wilnie, a wołyńskiego, podolskiego i kijowskiego w Kijowie.

Delegowani komitetów rosyjskich przybyli do Petersburga, przedstawili się Cesarzowi 16go t. m. w Carskiém - Siele, a monarcha ten przemówił do nich w następujący sposób:

„Panowie! cieszę się bardzo, że was tu oglądam. Wezwałem was do współudziału w sprawie bardzo ważnéj tak dla mnie jak dla was, a przekonany jestem, że pomyślnego jej zakończenia równie szczerze jak ja pragniecie: od niego bowiem zależy przyszła pomyślność Rosyi. Przekonany jestem, że wierna tronowi i poświęcona dla ojczyzny szlachta, gorliwie wraz ze mną pracować będzie. Będąc jeszcze następcą tronu, uważałem się za pierwszego szlachcica; byłem i jestem jeszcze dumny z tego i nie przestaję się liczyć do waszego stanu. Z pełną ufnością w was zacząłem tę sprawę; z tą samą ufnością powołałem was tu dzisiaj.

„Aby ułatwić wam wasze zadanie, kazałem napisać instrukcyę postępowania w téj sprawie i wam takową przedłożyć. Instrukcya ta wywołała nieporozumienie: spodziewam się, że nieporozumienie to znikło. Czytałem podanie wasze wręczone mi przez Jakóba Iwanowicza (jenerał-adjutanta Rostowcowa który był niegdyś nauczycielem Cesarza Aleksandra, późniéj naczelnikiem zakładów naukowo-wojskowych, a dziś nadto przewodniczyć ma Komisyi Redakcyjnéj, wyznaczonéj do usystematyzowania projektów przedłożonych przez komitety szlacheckie. *P. R. Cz.*); odpowiedź moja jest wam zapewne doręczona. Winniście być przekonani, iż wasze mniemania i opinie dojdą zawsze do mojej wiadomości; opinie zgodne ze zdaniem komisyi redakcyjnéj, przejdą w projekt układany przez też komisyę; wszelkie zaś odmienne mniemania i niezgodne z jéj zdaniem przedłożone zostaną najprzód Głównemu Komitetowi, a od niego do mnie dojdą.

„Wiem, że wy sami, Panowie, przekonani jesteście, iż sprawa ta nie może być zakończoną bez ofiar; lecz życzę sobie ażeby ofiary te były wam jak najmniéj dolegliwe. Usiłować będę pomódz wam, a nawzajem od was oczekuję współdziałania i spodziewam się, że zaufanie moje w was położone nietylko słowami, lecz czynem usprawiedliwicie. Żegnam was panowie, do bliskiego widzenia!“

W mowie téj Cesarz zachęca jak najwyraźniéj szlachtę rosyjską do czynniejszego współudziału w sprawie włościańskiéj; przedstawia, że uczynienie ofiar jest konieczném, że od niéj zależy aby ofiary te były mniéj dotkliwemi; daje do poznania, że sprawa przeprowadzoną być musi i będzie, a jeżeli stanie się to z mniejszym udziałem szlachty, ofiary będą dla niéj dotkliwszemi. Wszystko to nie ściąga się do szlachty polskiéj w krajach zabranych, czyli w tak zwanych urzędowo „prowincyach zachodnich“, albowiem szlachta ta jak była pierwszą w początkowaniu téj reformy, tak i teraz ochotnie ją przeprowadza z małym bardzo wyjątkiem. Wprawdzie na częściowe usprawiedliwienie szlachty rosyjskiéj, jej oporu, lub zmian jakich żąda w sposobie przeprowadzenia reformy włościańskiéj, przytaczają, że zmiana stosunków włościańskich dotyka silnie jej byt materyalny, a w niektórych okolicach, gdzie szlachta nie ma ziemi, sposób przeprowadzenia téj zmiany bez indemnizacyi, zagraża jej interesom. Jednak powinna ona wiedzieć, że własny jej interes wymaga, aby sprawa włościańska jak najszybciéj ukończoną była, a tylko chętne współdziałanie szlachty zdoła jej byt materyalny w części ocalić. Zresztą chcąc przodować w społeczeństwie, winna przodować mu ofiarami, bo tylko spełnienie większych powinności nadaje większe prawa, jak to kiedyś dobrze pojmowała szlachta polska i dzisiaj w części w téj sprawie pojmuje. Z drugiéj strony, inne stany walczące tylko o swój interes, nie mają prawa rzucać kamieniem na szlachtę rosyjską dla tego, że naśladując je, chce stać w obronie swojego wyłącznie interesu.

Chiny.

Dzienniki angielskie podają między innemi wiadomościami, rozprawami i aktami tyczącemi się znanéj klęski angielskiéj na Peiho, raport chińskiego jeneralnego gubernatora prowincyi Peczili, opowiadający w jaki sposób urządzona została obrona rzeki Peiho, będącéj drogą wodną do Pekinu. Raport ten ogłoszony w urzędowéj gazecie pekińskiéj z 6go lipca, a złożony, jak się zdaje, cesarzowi przez gubernatora w końcu maja, brzmi jak następuje:

„Pozwalam sobie jak najpoddaniéj przełożyć W. C. Mości, iż po gruntownych badaniach przekonałem się, że rzeka Peiho jest główną drogą wodną od wybrzeży morskich do Pekinu i że wielkiéj jest wagi, ażeby brzegi téj rzeki były należycie ufortyfikowane. W ciągu roku zeszłego komisarz W. C. Mości książe Sung-Kilinsin, podczas gdy przebywał w Tiensin po przywróceniu pokoju, rozkazał zbudować warownie w wielu miejscach i dokładał wszelkich starań, aby nic nie zaniedbano co jest potrzebném do obrony brzegów rzeki. Gdy w r. b. powrócił do Tiensin, zwiększył jeszcze i pomnożył warownie, rozkazał zbudować rogatki i drewniane tamy mające być w poprzek rzeki położonemi, zbudować statki palne, sprowadzić łańcuchy, kotwice, działa; słowem, starał się zgromadzić wszelkie potrzeby wojenne aby stawić opór napadowi. Książę Sung-Kilinsin pracował dzień i noc, a ja pomagałem mu o ile mogłem. Podlegli mi urzędnicy okazywali mi w téj sprawie gorliwość godną pochwały.

„Badając rzecz daléj stósownie do polecenia, przekonałem się, iż jest bardzo ważném, aby przy wykonaniu robót obronnych nad rzeką Peiho, nic nie zaniedbać. Gdy jednak skarb nie ma środków potrzebnych do tego celu, a budowa fortyfikacyj nad rzeką Peiho około Tiensin nie cierpi zwłoki, należało przeto inne znaleźć źródła, któreby potrzebnych funduszów dostarczyły. Gdy nadto budowa fortyfikacyj około Tiensin jest sprawą tyczącą się każdego Chińczyka, i ważność ich nie może być porównaną z żadnemi innemi fortyfikacyami w kraju,—dla tego tak władze jak i wszystkie stany ludności winny się najgorliwiéj starać, aby fortyfikacye te były ukończonemi.“

Daléj gubernator w raporcie swym wylicza, jakie poczynił rozporządzenia aby otworzyć subskrypcyę dla zebrania funduszów potrzebnych na dalszą budowę fortyfikacyj, i sam na czele listy subskrypcyjnéj ofiarował na ten cel 5000 takles, to jest 10,000 talarów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. W tych dniach odbyło się zgromadzenie walne Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniéj, a na posiedzeniu w d. 26 t. m. członkowie obrali jednomyślnością prezesem Towarzystwa Edwarda hr. Stadnickiego; wiceprezesem p. Piotra Gross nadleśniczego w dobrach żywieckich; sekretarzem zaś p. Leopolda Scherautz urzędnika leśnego przy krajowéj Dyrekcyi finansowéj. Gdy Towarzystwo aby odpowiedzieć swemu przeznaczeniu, składa się z właścicieli ziemskich i techników, wybory przeto padły bardzo stósownie do jego składu.

— D. 12 października odbywać się będą w Krakowie, a 3go października we Lwowie rządowe egzamina leśnicze na leśniczych, lasowych, strażników i pomocników leśnych.

— Pod Dorpatem umarł 1go września znany pisarz rosyjski Bułharyn, którego kilka powieści tłumaczonych było na polskie, jako to: „Wyżygin“, „Mazepa“ itd. Był on dawniéj redaktorem „Pszczoły północnéj“; liczył lat 71.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 września. (Obszerniejsza treść otrzymanéj przez nas już wczoraj depeszy telegraficznéj). *Monitor* zamieszcza dziś notę następującéj treści: Chcąc znaleść pozory któreby wykazywały iż prasa nie jest wolną, niektóre dzienniki uderzają na dekret z r. 1852, przekraczając przy tém najdalsze granice prawa dyskusyi. Uszanowanie wszakże dla prawa niezbędném jest, chcąc korzystać z wolności na prawie opartéj. Rząd mógłby użyć broni prawa przeciw autorom, którzy o tém zapominają, ale niechciałby znowu używać już teraz prawa ostrzeżenia. Wierny zasadom umiarkowania, nieomieszka również zjednywać uszanowania dla prawa. W sposób przeto lojalny zwraca uwagę dzienników, że postanowił nie ścierpieć dłużéj polemiki, którą nie za co innego poczytywać można, jak za manewr stronnictwa.

Paryż 28 września. *Monitor* zaprzecza stanowczo, jakoby zamiarem było rządu utworzyć królestwo Etruskie. Z Rzymu donoszą, że rząd papieski w Legacyach został odwołany, a na teraźniejszy rząd rzucono klątwę.

Kopenhaga 26 września. Prezes rady ministrów Hall zagaił otwarcie posiedzenie rady państwa (sejm ogólny) mową, w któréj między innemi nadmienił, że rząd miał do wyboru, albo egzekucyę związkową albo zniesienie ogólnej konstytucyi państwa, o ile takowa odnosiła się do Holsztynu i Lauenburga. Wybrał to ostatnie, jakkolwiek nie może uznać, jakoby Związek niemiecki miał prawo egzekwowania.

Frankfurt n. M. 28 września. Senat tutejszy odrzucił rekurs założony przez stowarzyszenie narodowe przeciw zakazowi policyi, która niedopuszcza istnienia tego towarzystwa w Frankfurcie.

W Rosyi wielka sprawa włościańska, która ciągle przeważnie zajmuje słusznie wszystkich w tym kraju, uczyniła krok naprzód, gdyż delegowani z gubernialnych komitetów rosyjskich, zebrali się w Petersburgu w komitet prowincyonalny, a Cesarz zaprosiwszy ich do Carskiego-Sioła, miał 16go t. m. do nich przemowę, zachęcając ich do szczerszego i żywszego działania w téj sprawie. Przemowę tę podajemy wyżej pod oddziałem „Rosya.“

Z Turcyi mamy tylko jednę lecz dość ważną wiadomość, iż zaburzenia na Krecie groźny przybrały charakter, a rozdział między ludnością chrześciańską miejscową a turecką przybyłą na tę wyspę, zmienił się w krwawe starcie, przy czem padło wiele ofiar. Starcia te nastąpiły w kilku miejscach wyspy a pierwsze już w końcu sierpnia. Wątpią aby posłane na Kretę świeże posiłki wojskowe z Carogrodu, zaradziły trwale złemu; obawiają się, że zwiększą tylko przelew krwi, bo złączywszy się z turecką ludnością, uderzą zapewne na miejscową ludność chrześciańsko-grecką, lecz w niczem nieprzyłożą się do zaspokojenia jéj żądań; mogą siłą skrępować tę ludność, ale nie uspokoją trwale wyspy.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 28 września		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	386	378
Ruble obrączkowe agio.		11	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		$83\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Srebro nowe.	złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie	„	9 70	9 50
Napoleondory 20-fr.	„	9 60	9 40
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 56	5 40
„ austryackie	„	5 70	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 28 września. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	102	30
Hamburg 100 Marków	80	—
Londyn 10 Ł.	119	75
Paryż 100 franków	47	60
Dukat.	5	71
5% Metaliki.	73	40
$4\frac{1}{2}$% „	64	25
4% „	57	25
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	345	—
„ „ 1839.	118	50
„ „ 1854.	110	—
Pożyczka narodowa	79	15
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye Bankowe	893	—
„ kolei północnéj	1833	—
„ kredytu ruchomego	211	50
„ kolei francusko-austryackiéj	262	—

Lwów 26 września.		
Dukat holenderski.	5 67	5 58
„ austryacki	5 71	5 64
Półimperyał rosyjski.	9 73	9 53
Rubel rosyjski	1 86	1 83
Talar pruski	1 83	1 79
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 75	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	73 —	72 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	78 20

Warszawa 26 września.			
Półimperyały.	rubli	—	5 55
Obligi skarbowe	„	92 4	—
kupon			$1\ 95\frac{5}{6}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 75	14 73
kupon		—	$15\frac{2}{3}$

Wrocław 27 września.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	$83\frac{1}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{12}$	—
„ listy zastawne,	—	85
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$99\frac{1}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$87\frac{1}{12}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław 26go września. Pszenicy, jęczmienia i owsa mało dziś zwieziono; żyta było obficie, wybór dość ograniczony, bo pięknego ziarna nie dostawało, pokup łatwy, szczególniéj na żółtą pszenicę; biała 48 f. pr. po 54 do 73 sgr., takaż żółta 54 do 69. Żyto stale się trzymało, najpiękniejszych gatunków nie było na sprzedaż; 84 funt. płacono po 43 do $47\frac{1}{2}$ kgr., ciężkie ziarno najpiękniejsze o 1 do $1\frac{1}{2}$ sgr drożéj. Jęczmień pokupny 66 do 70 funt. po 34 — 40; owies 50 f. po 22 do 25 sgr. Groch nietknięty; siemie lniane słabo stoi, nasiona olejne dość pożądane. Siemie lniane od 60 do 77 sgr. za szefel; rzepak zimowy 74 do 84, letni 60 do 69. Nowa koniczyna czerwona słabiéj stoi, płacono ją po 12 do $13\frac{1}{2}$ tal., a najpiękniejszą o 10 sgr. wyżéj; dawna nie kupowana, żądano za nią od 9 do 11 tal. Białéj mało na targu, pokup słaby, ceny 17 do $20\frac{1}{2}$, najpiękniejsza $21\frac{1}{2}$ tal. Spirytus słabo stoi, w miejscu bez naczynia $9\frac{3}{4}$ talar. wiadro, na późniéj $9\frac{1}{2}$ a nawet 9 tal. więcéj żądań niż pokupu.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 27 do 28 września.

HOTEL ROSYJSKI. Konstanty Kazimierz, Semphira Kescho właś. dóbr z Berlina. Eugenia Baumgartner, Amalia Goertner pryw. z Drezna. Marya Leonir pryw. z Paryża. Teodor Epel ob. z Pragi. Józef Klein zegarm. z Wieliczki Zygmunt Schleisiteter kom. handl. z Tarnowa. Antoni Benza prowizor apt. z Kołomei. Piotr Wiesner ck. nacz. pow. z Węgier. Marceli Łętowski wł. dóbr, Wład. Zobik c. k. por. z Rzeszowa. Antoni Nowodworski ck. rachm. wojs. z Włoch.

Wyjechali: Konstanty Kazimierz, Semphira Kescho właśc. dóbr do Mołdawii. Feliks Żukotyński ob., Eugenia Baumgartner, Amalia Goertner, Marya Leonir pryw. do Rosyi. Teodor Epel ob. do Galicyi. Józef Klein zegarm. do Wieliczki. Zygmunt Schleisiteter kom. handl. do Wiednia. Marceli Łętowski wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Walerya Nitsche wł. dóbr z siostrą z Rzeszowa. Brodzki Henryk ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Korytowska wł. dóbr, Dr Cyryl Wieńkowski c. k. radca skarbu do Wiednia. Mysłowska Aleksandra obyw. do Popowa. Tomanek Stanisław kup. do Stanisławowa. Abgarowicz Teodor ob. do Bratysławia. Bar. Heidel Wiktorya do Romaszówki. Jan Kanty hr. Tarło, Hr. Rozalia Tarłowa z córkami wł. dóbr do Polski. Józef Perczel ob. do Stanisławowa.

HOTEL SASKI. Aleks. Sikorski rzeźb., Maksm. Oborski ob. z Warszawy. Karol Keller ck. urz. z Rzeszowa. Franc. Józef Marek kom. handl. z Pragi. Karol Baudisch ck. inżyn. z fam., Szymon Izraeli kup. z Wadowic. Emilia Marszycka właśc. dóbr z fam. z Wiednia. Jan Szumiński ob. z siostrą z Badenu.

Wyjechali: Emilia Putiatycka żona prof. do Leszna. Władysław Szynglarski technik do Pragi.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[N. 18,628]. Magistrat Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości. że na dniu 4go października r. b. o godzinie 10éj z rana w biórze Departamentu II odbędzie się publiczna licytacya na wypuszczenie w dzierżawę Propinacyi w Grzegórzkach na czas od 1go stycznia 1860 do ostatniego grudnia 1862. Czynsz roczny 180 złr. wal. austr., a wadium złr. 45 w. a. wynosi.

Bliższe warunki licytacyi w Registraturze magistratualnéj przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu kr. głównego Miasta Krakowa.
Dnia 13go września 1859 r. (802-1)

Inseraty.

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	331‴ 28	+13 7	82	Zachodni słaby	pogoda z ohmurami			
	10	330 57	12 2	93	„ „	„			
28	6	330 99	10 3	95	„ „	„		+ 4 3	15 6

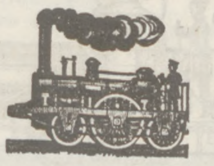
W Drukarni „CZASU“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Dodatek do N. 223 dziennika „CZAS“ z d. 29 Września 1859.

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw.

KOLEJ  **GALIC.**

KAROLA LUDWIKA.

Dla kolei żelaznéj od **Krakowa** do **Przeworska** potrzeba na rok 1860 mianowicie:

dla stacyi w Krakowie	1,000	sągów.
„ „ „ Wieliczce	100	„
„ „ „ Podłęża	300	„
„ „ „ Bochni	200	„
„ „ „ Słotwinie	200	„
„ „ „ Bogumiłowicach	100	„
„ „ „ Tarnowie	700	„
„ „ „ Czarnie	700	„
„ „ „ Dębicy	1,500	„
„ „ „ Ropczycach	1,200	„
„ „ „ Sędziszowie	1,200	„
„ „ „ Trzcianie	1,500	„
„ „ „ Rzeszowie	2,700	„
„ „ „ Łańcucie	2,000	„
„ „ „ Przeworsku	1,600	„
Razem	15,000	sągów

niższo-austryackich 36-calowego drzewa opałowego sosnowego, świérkowego, jodłowego lub bukowego, którego odstawę w drodze ofert uskutecznić się zamierza.

Drzewo sosnowe ma pierwszeństwo.

Drzewo to opałowe ma być zupełnie suche i zdrowe, i łupane w grube polana z konarów, po zejściu soków zrąbanych.

Ustawiać się ma w stosy, 20 sążni długości pomiędzy dwoma stosami poprzecznymi i z nadmiarą 6 cali na każdy sąg, jak najgęściéj ułożone.

Odstawę rozpocząć można po ośmiu dniach po odebraniu zatwierdzenia; w żadnym razie jednak aż za miesiąc Czerwiec 1860 r. przewlec jéj nie wolno, i takowa w ten sposób uskutecznioną być musi, żeby w miesiącach: Lutym, Marcu, Kwietniu, Maju i Czerwcu co pierwszego piąta część przyznanéj ilości na dworcu wskazanym franko odebraną być mogła.

Mających chęć odstawiania zaprasza się, by oferty swoje pod napisem:

„Anbot für die Lieferung von Brennholz“

zaopatrzone w pięcio-procentowe wadium, wprost do Dyrekcyi centralnéj c. k. uprz. Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu (*Hohermarkt, Galvagnihof*) najdaléj do **26go października** r. b. nadesłali. (798-1-3)

W Wiedniu, dnia 22 września 1859 r.

Od c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

W Hotelu Drezdeńskim na I piętrze

Tylko podczas tego jarmarku a nigdy więcéj

zostaną sprzedane po cenach zadziwiająco tanich

600 sztuk 4/4 i 5/4 szerokich prawdziwych

PŁÓCIEN

szląskich i rumburgskich, partya bielizny stołowéj, ręczników i 500 tuzinów prawdziwych płóciennych chustek do nosa,

które mi od pewnego fabrykanta w zastaw dane zostały i wykupione być niemogły, a zatem **w jak najkrótszym czasie podczas tego jarmarku za gotowe pieniądze z opuszczeniem 35% niżéj ceny wyrobu sprzedane być muszą.**

Pozwalam sobie zapraszać szanowną Publiczność tutejszą i zamiejscową, żeby się osobiście przekonać chciała, że tak korzystnéj sposobności do zakupienia **prawdziwego, dobrego i taniego płótna**

w Krakowie jeszcze nie było i więcéj nie będzie

Bezprzykładną taniość dowodzę następującym cennikiem z tą uwagą, że za prawdziwość płócien i akuratność miary zupełnie ręczę i każdą u mnie kupioną sztukę płótna napowrót przyjmuję, a zapłaconą za nią kwotę zwracam, jeżeli płótno takiéj saméj jakości gdziekolwiekbądź za tę samą cenę otrzymać można.

Stałe ceny w walucie austryackiéj

1 sztuka płótna szarego z przędzy 30 łokci wied. po	5 zł.	25	kr. i cieńsze
1 „ „ szarego z przędzy ręcznéj 30 łokci wied	6 „	25	„ „
1 sztuka płótna szarego wiksztedzkiego 30 łokci wiedeń.	7 zr	25	kr. i cieńsze
1 „ „ „ konopnego „ „ „	8 „	—	„ „
1 „ „ białego z przędzy białéj 5/4 szeroka „	10 „	50	„ „
1 „ „ skórkowego bardzo pięknego 4/4 i 5/4 38 „	9 „	50	„ „
1 „ „ białego „Creas“ zwanego 38 „	10 „	50	„ „
1 „ „ z przędziwa w ogniwa robionego 5/4 38 „	12 „	50	„ „
1 „ „ lekkiego holenderskiego na 12 koszul 42 „	10 „	—	„ „
1 „ „ ciężkiego rumburgskiego na 12 koszul 42 „	12 „	—	„ „
1 „ „ cienkiego konstanckiego na 12 koszul 42 „	15 „	—	„ „
1 „ „ weby irlandzkiéj „ „ „ 50 „	17 „	—	„ „
1 „ „ „ szwajcarskiéj „ „ „ 50 „	19 „	—	„ „

Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj, belgijskiéj i szwajcarskiéj 50 i 54 łokci, 5/4 szerokości 18, 20, 24, 30, 36, 40, 50 do 60 i 100 zł.

szczególnie polecam po cenach nad podziw tanich.

1000 tuzinów prawdziwych płóciennych chustek do nosa rozmaitéj wielkości, białe i kolorowe i 100 tuzinów francuskich batystowych chustek do nosa.

1/2 tuzina białych chustek do nosa	— zł.	90	kr. i cieńsze
1/2 „ wielkich „ „	1 „	20	„ „
1/2 „ cienkich płóciennych irladzkich chustek do nosa	2 „	50	„ „
1/2 „ najcieńszych holenderskich	5 „	—	„ „
1/2 „ niebiesko drukowanych męskich	1 „	40	„ „
1 „ szarych ręczników	1 „	50	„ „
1 „ białych ręczników adamaszkowych	3 „	—	„ „
1 „wielkich serwet stołowych	2 „	50	„ „
1 obrus bez szwu	— „	50	„ „
1 „ wielki adamaszkowy	1 „	50	„ „
1 serweta do kawy w różnych kolorach	1 „	—	„ „
1 tuzin serwet desertowych lub do herbaty	1 „	—	„ „

Na szczególne polecenie zasługują także kilka 1000 łokci kradli płóciennéj i bawełnianéj (dymki) oraz kapy na łóżka wełniane z kutasami.

Kupujący towary za 50 zł. otrzymają zamiast zwykłego rabatu: 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami, 1 garnitur adamaszkowy na 6 osób, to jest 1 obrus z 6ma serwetami.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko podczas jarmarku w HOTELU DREZDEŃSKIM na Iém piętrze.

(799-1) ***M. Beyer* z Wiednia.**

---

(796) **WAŻNE W KAZDEM GOSPODARSTWIE.** (1-6)

C. k. wyłącznie uprzywilejowana

FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH

A. Himmelbauer et Comp.

W WIEDNIU.

Niniejszém daje wiadomość, że utrzymuje skład komisowy swoich wyrobów w **Krakowie** u pana **J. L. RITTERMANNA** przy ulicy Grodzkiéj pod **L. 59.**

Ceny fabryczne wyjątkowo w Krakowie u tegoż pana są następujące:

1) Swiece Stearynowe 1éj wartości centnar wiedeński po złr. a 68.
Świece te stołowe, kościelne, nocne, jako też do pojazdu używane, świecom „Apollo“ zwanym są zupełnie równe.

2) Swiece Stearynowe 2éj wartości centnar wagi celnéj zł. austr. 55.
3) „ **3éj wartości** „ „ „ 50.

Dwa te ostatnie gatunki Świec Stearynowych, chociaż tanie, palą się dobrze nie topniejąc z boku, jednostajne, jasne światło dają, knoty zwęglają się same, przez co przy tańszych świecach czyszczenia knota pozbyło się.

A. Himmelbauer et Comp.

Kais. königl. a. pr.

Anatherin-Zahn-Pasta

vom **J. G. POPP**

prackt. Zahnarzt und Privillegiums-Inhaber des Anatherins-Mundwassers, **in Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 557.**

Preis **1 fl. 22 nkr.** östr. W.



Obgenannte Zahn-Pasta ist eines der bequemsten Zahnreinigungs-Mittel, da es keinerlei gesundheitsschädliche Stoffe enthält; die mineralischen Bestandtheile wirken auf das Email der Zähne, ohne selbe anzugreifen, so wie die organische Gemengtheile der Pasta reinigend sowol auf den Schmelz wirken, als auch die Schleimhäute erfrischen und beleben die Rundtheile durch den Zusatz der ätherischen Oele erfrischen, so dass durch dessen Gebrauch der den Zahnstein erzeugende lästige Schleim entfernt und das fernere Entstehen des Zahnsteines verhindert wird, die Zähne an Weisse und Reinheit zunehmen. Besonders zu empfehlen ist selbe Reisenden zu Wasser und zu Land, da es weder verschüttet noch durch den täglichen nassen Gebrauch verdirbt.

Preis in Porzelan-Dosen 1 fl. 22 nkr. öst. Währ. ist in allen Depots, wo mein Anatherin-Mundwasser vorräthig ist, in den Provinzstädten zu gleichem Preise zu haben. (529-4)

Diese Anatherin-Zahn-Pasta haben zu verkaufen:

in Krakau Hr. **Tomas Gorecki** und Hr. **Josef Jahn.**
in Lemberg Hr. **C. F. Milde** und der Apotheker Hr. **H. Lanerl.**

in Andrychau	Hr. H. Unger.	in Rozwadow	Hr. C. Marecki.
„ Bielitz	„ C. Schaffran.	„ Rzeszów	„ Ig. Scheiter.
„ Bochnia	„ Const. Solik.	„ Sambor	„ Apoth. Kriegseisen.
„ Brody	„ Apoth. Deckert.	„ Sanok	„ Jaklits.
„ Brzezan	„ B. Fastenhecht.	„ Stryj	„ Apoth. Sidorowicz.
„ Czerniowitz	„ Różański u. Hr. Zacharyasiewicz.	„ Tarnopol	„ Latinek und Hr. A. Morawetz.
„ Dembica	„ Apoth. Herzog.	„ Tarnów	„ J. Jahn.
„ Dobromil	„ A. Krotowski.	„ Stanislau	„ A. Tomanek et Comp. und Hrn Gebr. Czuczawa.
„ Jaroslau	„ Ign. Bajan.		
„ Kołomea	„ T. Zacharyasiewicz.	„ Zaleszczyk	„ Kodrębski et Comp.
„ Przemyśl	„ Machalski.	„ Złoczow	„ Apoth. Pettesch.
„ Przeworsk	„ Apoth. Janiszewski.		



PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla **koni, bydła rogatego i owiec.**

Koncesyonowany reskryptem Król. Pruskiego Ministeryum Spraw duchownych i Wydziału naukowego i medycznego z 20go Maja 1859 r., i przez Wysoki Król. Saski Rząd rozporządzeniem z dnia 2go Grudnia 1857 r., tudzież wyszczególniony medalem Towarzystw Ochrony Zwierząt w Paryżu, Mnichowie i Wiedniu — okazał się podług doświadczonego zdania ludzi fabrycznych i podług kilkuletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem trudniącéj się zawsze skutecznym.

U koni: w chorobach gruczołów i gardzielowych, na kolkę w boku, w braku ochoty do jadła, a szczególniéj, aby konie z pełnem ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokośniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnem podczas cielenia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅓ „ „ 84 kr. „ „

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

W Warszawie p. Władysław Benadowski.

w Białéj Apteka pod złotym Lwem.
w Bilsku p. S. A. Stanko aptekarz.
w Bochni p. Paweł Niedzielski.
w Brzeżanach p. J. Margulies.
w Czerniowcach p. J. Schnirch.
w Kołomyi p. Wolf Kupfermatt.
we Lwowie p. Konst. Iskierski.
we Lwowie p. C. Milde.
w Leżajsku p. J. Hirschfeld.
w Makowie p. Mayer aptekarz.
w Myślenicach p. A. Łowczyński.
w Nowym-Targu p. L. Kamieński.
w Now.-Sączu p. Kosterkiewicz wdowa.
w Przeworsku p. S. Keller.
w Przemyślu p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn.
w Rozwadowie p. Karol Marecki.
w Samborze p. Józef Kriegseisen apt.
w Sanoku p. Jan Jaklicz.
w Tarnowie p. J. Jahn.
w Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w Wadowicach p. A. Foltin.
w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa.
w Zaleszczykach p. Joz. Kodrębski i Spółka.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naśladowań, nawet **fałszowania te**, nazwiskami naszemi opatrzone, **w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają**, przeto widzimy się być spowodowani przestrzedz, **iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają**, i oraz upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na **pieczątkę i napis**, które wyraźnie godło **apteki obwodowéj korneuburgskiéj** w języku niemieckim wyrażone, tudzież powyż znajdujące się **trzy medale** zawierają. (564–12)

LEKARZ ZĘBÓW ALFONS

Z WIEDNIA

ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że w nadziei uzyskania i nadal zaufania i uznania, któremi go Szanowna Publiczność tak miejscowa jako też i zamiejscowa od czasu jego przybycia do Krakowa w jego praktyce zaszczycić raczyła, odtąd **w Krakowie stale zamieszka**, a to **przy ulicy Grodzkiéj N. 90.**

Jego metoda Plumbowania Zębów do poratowania dziurawych zębów, potrafi z pewnością zbić zdanie tych, którzy twierdzą, że Plumbowanie nic nie pomaga i masa do plumbowania użyta zaraz wypada. Uprasza najuprzejmiéj wszystkich, którzy się o skuteczności jego postępowania w tym względzie przekonali, o łaskawe potwierdzenie przy zdarzonéj sposobności. Również pozwala sobie nadmienić, że własnoręczne **sporządzanie sztucznych Zębów i Szczęk** od roku **1852** i przez to nabyte doświadczenie, mogą go także wszystkim takowe potrzebującym jak najlepiéj polecić. (780–2–6)

„DER ANKER“

(KOTWICA),

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.

Kapitał Towarzystwa: **2,000,000** złotych.

(Koncesyonowane wysokiem rozporządzeniem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Wzajemne stowarzyszenia na przeżycie. — Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mięszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocia i wszelkie inne kombinacye do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: „am Hof“ Nr. 329.

Dnia 31 lipca 1859 doszła suma zabezpieczona do wysokości

16 milionów 130,751 zł. w. a.

Suma zabezpieczona nad **szesnaście milionów złot. wal. aust.** wynosząca, subskrybowana od 1go stycznia do 31go sierpnia 1859, **w pierwszych ośmiu miesiącach** istnienia Towarzystwa, stanowi niezaprzeczony dowód, jak ogólne uznanie u Publiczności znalazły korzyści, które Towarzystwo „ANKER“ przez swe wielostronne kombinacye nastręcza każdemu, komu przyszłość własna i familii na sercu leży.

Taryfy i druki udzielają się na żądanie tak tutaj w Wiedniu w Biórze Towarzystwa, jako też na prowincyi u panów Ajentów najchętniéj bezpłatnie. [664] (7–8)

Inspekcya dla wschodniéj Galicyi i Bukowiny znajduje się we **LWOWIE** u p. **Augusta Schellenberg**, (ulica wyż. Karola Ludwika N. 312); dla wschodniego Szlązka i na okrąg rządowy Krakowski zaś u pana **Konstantego Łaszkiewicza** w **BIAŁÉJ.**

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę	42 złr.	— kr. n.
za każdą następną	15 „	75 „
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę	5 „	25 „
za czekanie za każde pół godziny	42 „	— „

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.

Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątéj części centnara wagi cłowéj na milę	1·50	„
składowe od każdéj sztuki na dzień	5·30	„
za recepise na oddany towar	4	„
za blankiet do listu frachtowego	3	„

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę	1 złr.	5	kr. n
od dwóch koni na milę	1 „	31·50	„
od trzech i więcéj, za każdego		52·50	„

f) Od psów:

od psa na milę	5·30	„

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7	„
od powozów, koni i psów za każdą sztukę	7	„
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar	5	„
za każdą następną kolej	1·50	„

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj	1 złr.	—	„
za powóz	100 „	—	„
za konia	50 „	—	„
za psa	10 „	—	„

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr.	5.30	kr. n.
za każdą następną kolei	1·80	„
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr.	2	„
za każdą następną kolej	1	„

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj	— złr.	1·95	kr. n.
„ „ II „ „ „ „ „ „ „	— „	2·34	„
„ „ III „ „ „ „ „ „ „	— „	3·90	„

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj	— „	2·60	„
za składowe „ „ „ „	— „	0·80	„
od wagi „ „ „ „	— „	1·60	„
za recepise „ „ „ „	— „	3·50	„
za blankiet na list frachtowy „ „ „ „	— „	2	„

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano	— „	0·80	„
za każdą następną kolej	— „	0.40	„

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj	30 „	—	„

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano	— „	2	„
za każdą następną kolej	— „	1	„

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (1121–8)

W Drukarni „CZASU.“
Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*